

KS. WOJCIECH HANC

Katedra Ekumenizmu UKSW

MISTERIUM KOŚCIOŁA W PRAWOSŁAWIU

Janusz Aptacy. *Ecclesiologia di Georgij Florovskij*. Brescia 2006 ss. 86.

Na czasy rozwoju prawosławnej myśli teologicznej, dzięki wkładowi takich wybitnych przedstawicieli prawosławia jak: M. Bierdiajew, S. Bułgakow, P. Florenski czy W. Łoski, przypada także działalność Georgija Florowskiego. Żył on w latach 1893-1979. Był patrologiem, historykiem, teologiem i działaczem ekumenicznym Kościoła prawosławnego. Już w 1926 r. objął Katedrę Patrologii w Instytucie Teologicznym św. Sergiusza w Paryżu oraz brał udział w spotkaniach ekumenicznych organizowanych przez Bierdiajewa, a następnie działał na rzecz tworzenia Ekumenicznej Rady Kościołów, zaznaczając swój wkład w ogólnoswiatowy ruch ekumeniczny, poczynając od Amsterdamskiego Zgromadzenia Ogólnego ERK (1948). Florowski zaznaczył się niezwykle twórczą działalnością na polu historii i teologii wschodniego chrześcijaństwa na różnych uniwersytetach i uczelniach, m.in. na uniwersytecie kolumbijskim, bostońskim, w Cambridge, w Princeton i innych. Był też od 1965 r. członkiem Rady Instytutu Ekumenicznego w Jerozolimie. Jego bogata myśl teologiczna, zawarta w ponad dwustu publikowanych pracach naukowych, koncentrowała się jednak na stworzeniu neopatrystycznej syntezy (W. Hryniewicz). Spośród wielu zainteresowań związanych z chrystologią, eschatologią, teologią kultury i teologią dziejów, według A. Schneemanna, był „szczególnie cenionym rzecznikiem prawosławia w ruchu ekumenicznym” Jednak niezwykle twórcze osiągnięcia w zakresie eklezjologii każą go uważać za jednego z naczelných twórców nowej świadomości eklezjologicznej w Kościele prawosławnym.

Tym bardziej należy doceniać odwagę ks. Janusza Aptacego, który podjął trud zaprezentowania eklezjologii tego wybitnego prawosławnego teologa w wydanej w 2006 r. (w języku włoskim) pracy licencjackiej, która jest rezultatem jego badań w Studio Teologico Accademico Bolognese (STAB) pod kierunkiem o. prof. Attilio Carpin OP (recenzentem był znany tłumacz i komentator *Sumy teologicznej* św. Tomasza z Akwinu – o. prof. Roberto Coggi OP).

Nie ulega wątpliwości, że młody teolog zafascynował się oryginalnością eklezjologii G. Florowskiego, podejmując w tym względzie wydobywanie z bazy źródłowej, czyli z dzieł teologa prawosławnego, najbardziej istotnych teologicznych wątków związanych z eklezjologią. Wszyscy ekumeniści zdają sobie sprawę, że nie można na nowo budować nadszarpniętej chrześcijańskiej jedności bez wspólnej bazy eklezjalnej. Może dlatego podczas Zgromadzenia Ogólnego ŚRK w Evanston (1954)

Florowski żądał, by od poszukiwania jedności w przestrzeni wśród różnych aktualnie istniejących Kościołów i wyznań przejść do szukania jedności w czasie, to znaczy w tradycji Kościoła.

Ks. Janusz Aptacy całość swych przemyśleń w odniesieniu do eklezjologii G. Florowskiego podzielił na trzy rozdziały.

W pierwszym rozdziale (s. 9-18) przedstawił najpierw sylwetkę G. Florowskiego, jego pochodzenie, rodzinę, pierwsze osiągnięcia naukowe w dziedzinie biologii, a następnie ukazał jego zainteresowanie się filozofią i teologią oraz podkreślił jego przynależność do kultury Wschodu i Zachodu. Znajdują tu swoje wyjaśnienie takie terminy, jak: okcydentaliści, słowianofile oraz bardzo droga eklezjologii prawosławnej idea *sobornosti* – soborowości. Florowski, spotykając się z filozoficzną myślą Zachodu, krytykował głównie idealizm i racjonalizm. Godnymi podkreślenia są jego wysiłki ekumeniczne, o czym już wyżej wspomniano, a przede wszystkim współtworzenie Światowej Rady Kościołów oraz Instytutu Studiów Prawosławnych św. Sergiusza w Paryżu.

Rozdział drugi (s. 19-53) to ukazanie eklezjologicznych aspektów teologii Florowskiego. Przy tym szczególna uwaga skierowana jest na fakt, że rzeczywistość Kościoła aż po dzień dzisiejszy nie doczekała się adekwatnej definicji. Zdefiniowanie zaś oznaczałoby wyznaczenie granic, ograniczenie; natomiast Kościoła nie można – ze względu na jego misteryjny wymiar – ograniczyć; jest on przecież rzeczywistością zarówno Boską, jak i ludzką. G. Florowski, a za nim ks. Aptacy, zwracają uwagę, że nie ma definicji Kościoła ani na kartach Pisma Świętego, ani w nauczaniu najstarszej tradycji patrystycznej, ani też w oficjalnym nauczaniu kościelnym. Dlatego Florowski konkluduje, że Kościoła nie da się zdefiniować, ponieważ jest on bardziej rzeczywistością do przeżywania niż przedmiotem do definiowania. Kościół można przybliżyć jedynie przez biblijne analogie i figury. Według Florowskiego Kościół to „nowe przymierze”, to „wspólnota sakramentalna” i „lud Boży”, to również „Ciało Chrystusa”, a nawet Jego „organizm”. Być Kościołem oznacza dla rosyjskiego eklezjologa bycie „jednym w Chrystusie”. Wymienione wyżej obrazy są jedynie opisami, lecz nie są jeszcze definicjami. Nie dziwi przeto, że ten prawosławny teolog w swoich refleksjach nad rzeczywistością Kościoła akcentuje w sposób zdecydowany skryptystyczno-patrystyczne fundamenty eklezjologii jako takiej.

Patrząc z powyższej pozycji, Florowski poświęca sporo miejsca wyjaśnianiu hebrajskiego terminu *qahal* i greckiego *ekklesia*, co oznacza „zwołanie, zgromadzenie, wspólnotę”. Za prawosławnym teologiem ks. Aptacy zwraca także uwagę, że pojęcia „katolicki” i „katolickość”, czyli „powszechny” i „powszechność”, nie można żadną miarą rozumieć w sensie geograficznym, lecz w znaczeniu integralności doktryny i jej ortodoksyjności. W pracy zostało podkreślone, że Kościół współczesny w ujęciu Florowskiego nie jest bardziej katolicki, niż był on na przykład w Dzień Pięćdziesiątnicy, ani też nie będzie mniej katolicki wtedy, gdy być może zostanie zredukowany do niewielkiej tylko trzódki. W tym sensie – pisze Florowski – miano „katolicki” nie przysługuje jedynie Kościołowi rzymskiemu, ale również prawosławnemu.

W ujęciu prawosławnego teologa (i nie tylko!) Kościół jest także wspólną eschatologiczną, prowadzącą ludzi do zbawienia, które dokonuje się dzięki głoszeniu słowa Bożego i dzięki sprawowanym sakramentom. I właśnie w tym miejscu postrzega się niezwykle ważne zadanie dla episkopatu, będącego stróżem Bożego słowa i gwarantem wyżej nakreślonej katolickości. Ważny jest też związek, jaki widzi Florowski między Pismem Świętym a Tradycją, gdzie znajduje swoje miejsce refleksja związana z tradycją i sukcesją apostołską, a także z tematem prawosławnego rozumienia dogmatu. Wreszcie część swojej refleksji eklezjologicznej poświęca Florowski ukazaniu związku między Kościołem a światem. Jest to, według niego, związek pełen napięć, które istnieć będą tak długo, jak długo istnieć będzie Kościół historyczny. Pierwszym bowiem zadaniem Kościoła jest głoszenie Ewangelii, która sama w sobie jest i pozostanie „osądem” dla i nad światem.

Rozdział trzeci (s. 35-78) stanowi próbę krytycznej oceny eklezjologii G. Florowskiego. Ks. Aptacy, analizując poszczególne wypowiedzi tego rosyjskiego teologa, ocenia je z punktu widzenia teologa rzymskokatolickiego, wskazując na poszczególne aspekty tych wypowiedzi pod kątem ich zgodności czy różnic w odniesieniu do myśli katolickiej. Nie wnikając w słuszność takiego zabiegu, Autor rozprawy – mając zapewne w pamięci doktrynę II Soboru Watykańskiego związaną z rzeczywistością Chrystusowego Kościoła – ujmuje próbę swojej krytycznej oceny w ośmiu punktach: 1) z punktu widzenia Kościoła jako tajemnicy; 2) Kościoła jako sakramentu; 3) Kościoła jako Ciała „duchowego”; 4) Kościoła w relacji do świata; 5) z punktu widzenia relacji zachodzącej między Kościołem, Tradycją i Pismem Świętym; 6) Kościoła jako Ludu Bożego; 7) w aspekcie przymiotów Kościoła (Kościół i jedność; Kościół i świętość; Kościół i katolickość oraz Kościół i apostołskość); 8) w aspekcie zadań teologii.

Całość pracy kończy się podsumowaniem (s. 79-82), w którym Autor zbiera wyniki swoich badań i przemyśleń, oraz wykazem bibliograficznym (s. 83-84).

Jak więc można zauważyć, celem rozprawy ks. Janusza Aptacego, co zresztą on sam podkreśla we „Wstępie”, było ukazanie w syntetyczno-skondensowanej formie myśli eklezjologicznej przedstawiciela innej tradycji wyznaniowej w odniesieniu do naszej, w czym Czytelnik może bez trudu odnaleźć wspólne, choć i różne doktrynalnie spojrzenia na tę samą rzeczywistość. I w takich konkluzjach zawarte jest owo piękno, bogactwo, a zarazem pokora człowieka, który nie wszystko jest w stanie pojąć, przeświecić czy zgłębić. Także wobec rzeczywistości Chrystusowego Kościoła i jego wieloaspektowości ujęć, składających się na jego biblijno-patrystyczny obraz obowiązuje postawa wiary, która wcale nie zwalnia od eliminowania ludzkich naleciałości i słabości, często ten obraz zamazujących. Zamysł Autora pracy ma z pewnością choć po części dopomóc w ubogacaniu się myślą wielkiego rosyjskiego teologa, a nade wszystko ekumenisty, co bez wątpienia można odnaleźć także w jego eklezjologicznych refleksjach. Florowskiemu w owych śmiało stawianych eklezjalnych tezach chodziło bowiem przede wszystkim o patrzenie na Kościół w sposób

głębokiego przeżywania samej jego misteryjności i prawdziwej „katolickości”, której nie można odnosić tylko do jednej tradycji wyznaniowej. Wielka Tradycja Kościoła jest wspólna tak dla chrześcijańskiego Zachodu, jak i Wschodu, ponieważ stanowi jedno, Chrystusowe dziedzictwo. Otwarcie się na tę właśnie Tradycję i ubogacanie się nią może przyczynić się do bardziej intensywnego budowania jedności, w sposób właściwy każdemu wierzącemu (por. *Oriente lumen* nr 1).

Po lekturze książki ks. Janusza Aptacego rodzi się pytanie skierowane nie tyle do Autora pracy na temat eklezjologii G. Florowskiego, lecz do samego wielkiego rosyjskiego teologa-ekumenisty, chociaż – co wiemy – już nam nie odpowie, chyba że zadziała z rzeczywistości nieba na innych, o co bardzo Boga prosimy! Otóż skoro Florowski tak bardzo akcentował w swoich publikacjach rozwój świadomości Kościoła, dostrzegając w nim ustawiczną obecność Ducha Świętego, oświecającego wszystkich jego członków, to dlaczego – znając naukę Kościoła rzymskiego zawartą w dokumentach Vaticanum II – nie zaakcentował w sposób bardziej zdecydowany i zasadniczy charyzmatycznej rzeczywistości Kościoła, przepełnionego nadal triumfalizmem i spektakularnymi, nic nie znaczącymi gestami? Czyżby ten wymiar (obraz) Kościoła wypełniał się jedynie u Florowskiego w owym misteryjnym ujęciu (zob. *Ecclesiologia di Georgij Florovskij* s. 57-60) czy potraktowaniu Kościoła jako „Ciało duchowe”? (zob. tamże s. 63-64). Wydaje się, że rację miał T. Stylianopoulos, twierdząc, że synteza eklezjologicznych myśli Florowskiego „domaga się uzupełnienia syntezą neobiblijną” Przy tym jedno jest ważne – że „w ekumenizmie prawosławie otrzymało misję dawania świadectwa Tradycji niepodzielonego Kościoła pierwszych wieków” (W. Hryniewicz), na co także niedwuznacznie w swojej rozprawie wskazał ks. Janusz Aptacy.